Dzisiejszy numer zawiera 4 strony

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Poniedziałek Sergjusza
Wtorek Mikołaja z Tolent
Sroda Prota i Jacka mm.

Dziś wschód słońca o godz. 5 02 zach. 6 15
Jutro „ „ „ 5 03 „ 6 13
Dziś „ księżyca „ 8 41 „ 19 41

Nr. 107 | Wąbrzeźno, wtorek 10 września 1929 r. | Rok IX

Polska na ustach dyplomatów świata.

Powszechne uznanie europejskich mężów stanu dla Polski i jej Wystawy poznańskiej.

Na okres zwiększonego zainteresowania się Polską na forum międzynarodowej polityki, przypadło urządzenie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Zainteresowanie to niestety nie wypływało z większych lub mniejszych sympatyj do naszego kraju, jedynie było tylko odbiciem wzmożonych w ostatnim czasie ataków niemieckich na całość naszych granic.

Już wystąpienie dr. Schachta w Paryżu, uzależniającego możliwość płatniczą Niemiec od rewindykacyj terytorjalnych na wschodzie Rzeszy, musiało niezbyt krytycznym umysłom w Anglji, Francji i Belgji wpoić przekonanie, że Polska naprawdę jest tą jedyną przeszkodą w uzyskaniu odszkodowań wojennych od Niemiec. W tym czasie propaganda niemiecka, pracująca z niesłabnącą energją także i na innych frontach starała się poderwać zaufanie świata do Polski.

Przyszła Wystawa poznańska, a z nią masowe wycieczki zagranicznych gości do Polski. Przedewszystkiem już na samo otwarcie P. W. K. zjechali do Poznania niemal w komplecie przedstawiciele państw obcych, akredytowani przy rządzie polskim, a mianowicie ministrowie pełnomocni, radcy legacyjni, konsulowe generalni, radcy handlowi i. t. p. Wszyscy z niezwykłem zainteresowaniem oglądali Wystawę, szczególnie interesując się poszczególnemi gałęziami życia gospodarczego Polski, przedstawionemi w różnych oddziałach Wystawy. Potem były wizyty różnych ministrów wielu zaprzyjaźnionych z nami państw, wycieczki parlamentarzystów różnych krajów, wybitniejszych mężów stanu, dziennikarzy, uczonych i t. d.

Taki olbrzymi napływ przedstawicieli życzliwej i nieżyczliwej nam zagranicy, nie może pozostać bez dodatniego skutku na dalsze kształtowanie się naszej polityki zagranicznej.

Polska z racji swojej wspaniałej Wystawy, obrazującej niesłychany rozwój we wszystkich kierunkach swojego kraju, — musiała stać się poniekąd pewną atrakcją dla świata, musiała też stać się tematem wielu rozmów różnych dyplomatów Europy i Ameryki. Nie ma bowiem ani jednego kraju, w którym by w tym roku nie pojawiło się bodaj kilka artykułów o Polsce z racji Wystawy poznańskiej. Niektóre z życzliwych nam państw prześcigały się nawet w zamieszczaniu pochwalnych hymnów o Wystawie i jej doniosłości. A już gazety polskie od kilku miesięcy pełne są uznań dla P W. K., wypowiedzianych przez najrozmaitszych dyplomatów, mężów stanu i dziennikarzy z zagranicy.

Tak więc nietylko Europa, ale i cały świat musiał zdobyć nareszcie to przekonanie, że Polska nie jest żadnym tworem sezonowym, ale mocarstwem w całem tego słowa znaczeniu, zdolnem do trwałej egzystencji. Przyjaciele i wrogowie musieli uwierzyć, że Polska, umacniająca się gospodarczo jest w pracy nad uzdrowieniem Europy czynnikiem wybitnie pożytecznym i pokojowym, ale rownież i zdolna do odparcia wszelkich ataków na całość swych granic.

—x—

Echa katastrofy kolejowej pod Kolonją.



Kilka dni temu wydarzyła się pod Kolonją straszna katastrofa kolejowa ekspresu międzynarodowego. W czasie katastrofy straciło życie kilkudziesięciu ludzi. Obrazek przedstawia jeden z strzaskanych wagonów.

Nieudały zamach

na ministra Kwiatkowskiego i wojewodę Gołuchowskiego

Ze Lwowa donoszą. W dniu otwarcia Targów Wschodnich, teroryści ukraińscy dokonali dwu zamachów bombowych.

O godz. 9 wieczorem miastem wstrząsnął straszny huk.

Był to wybuch bomby, rzuconej do biura dyrekcji Targów Wschodnich od strony Panoramy Racławickiej, znajdującego się przy głównym wejściu na Targi. W chwili zamachu w budynku znajdował się przy pracy personel biurowy: kasjerka główna, kontroler Targów, oraz dwaj urzędnicy kontraktowi, zaangażowani w ostatnich dniach.

Wszyscy oni odnieśli ciężkie obrażenia od odłamków bomby i gruzów, któremi zostali zasypani.

Wybuch bomby w biurze dyrekcji Targów Wschodnich poprzedzony został usiłowaniem dokonania zamachu na ministra Kwiatkowskiego i wojewodę Gołuchowskiego. Zamach ten na szczęście nie udał się, to też policja pierwotnie chciała o nim zamilczeć, aby nie psuć uroczystego nastroju w dniu otwarcia Targów.

Przebieg zamachu był następujący:

O godz. 2.20 po poł., w momencie, gdy ul. Poniatowskiego powracał samochodem z otwarcia Targów min. Kwiatkowski w towarzystwie wojewody Gołuchowskiego, w rękach stojącego na chodniku młodego człowieka wybuchł pakiet, — wywołując donośną detonację. Pakiet ten upuścił, jak się okazało, eksternista gimnazjalny Michał Tereszczuk, który uległ lekkiej kontuzji.

Tereszczuk został natychmiast aresztowany. Stwierdzono, że zawartość pakietu stanowiły wielkiej mocy materjały wybuchowe, które jednakże tylko częściowo wybuchły. Tłem zamachów jest niewątpliwie liczny udział ludności ruskiej w Targach Wschodnich.

Liga Narodów „Orędowniczką pokoju“

Mowa Brianda w Lidze Narodów

W ciągu posiedzenia Zgromazenia Biand wygłosił mowę o wielkiem znaczeniu politycznem. Podnosząc trudności, jakie napotykała Liga Narodów w czasie 10-ciu lat swej pracy, mówca stwierdził, że Liga okazała się niezbędnym instrumentem w życiu narod. i orędowniczką pokoju. Zdaniem Brianda, konferencja haska wniosła nowe elementy pokoju o życia międzynarodowego. Dzięki wynikom tej konferencji, ostatnie trudności, jakie dzieliły Niemcy i Francję zostały usunięte, współpraca tych krajów wydaje się mówcy obecnie możliwa.

Przechodząc do spaw rozbrojenia mówca zaznaczył, że świętym obowiązkiem sygnatarjuszy paktu jest wykonywanie art. 8-go o ograniczeniach zbrojeń. Następnie mówca podkreślił konieczność zorganizowania bezpieczeństwa i wyrazil przekonanie co do konieczności przygotowawczej rozbrojeniowej i międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

Przechodząc do spraw gospodarczych, Briand podkreślił, iż rozbrojenie gospodarcze jest głównym warunkiem trwałego pokoju. Następnie mówca zrobił aluzję do znanej sugestji o Stanach Zjednoczonych Europy, zwracając się do zebranych, by przystąpili do zbadania możliwości realizacji tej idei.

Wreszcie, mówiąc o wojnie i pokoju., Briand wypowiedział pogląd, że prawdziwą gwarancją pokoju jest właściwe wychowanie młodzieży.

Trzeba — zdaniem Brianda — żeby sposób wychowania dzieci zbliżał ludzi, a nie oddalał. Przy tym zwrocie mowy Brianda cała sala obdarzyła mówcę oklaskami z wyjątkiem delegacji włoskiej i węgierskiej, co stanowiło temat do bardzo ożywionych komentarzy w kuluarach Zgromadzenia.

Los szczęścia.

Wanda H. pracowała w biurze i smutny był jej los, gdyż rok za rokiem mijał a dola jej się nie zmieniała i nie miała widoków wyjść zamąż za swego Józka. Jeszcze większy smutek ogarnął ją, gdy się dowiedziała, że w najbliższym czasie straci posadę.

W dniu urodzin chciał Józek swej ukochanej przynieść podarunek. Namyślał się długo, bo sam nie wiedział, czem praktycznem może swoją Wandę obdarzyć, aż nagle wpadła mu szczęśliwa myśl i akceptował kupno losu loterji państwowej. Wanda wprawdzie cieszyła się i dziękowała Józkowi za pamięć, ale w duchu nie wierzyła by właśnie jej los został wyciągnięty, nie robiła sobie żadnych nadziei i nadal troski o przyszłość ją ogarnęły.

I tak miesiąc za miesiącem mijał a Wanda straciwszy posadę wróciła do domu rodzinnego i postanowiła szukać nowego zajęcia.

Wielkie jej było zdziwienie, gdy nagle dostała wiadomość z kolektury, że los jej został wylosowany i że wygrał kilka tys. złotych.

Nie chciała wierzyć swoim oczom, pokazywała Józkowi i swoim rodzicom, by jej prawdziwość tego zawiadomienia potwierdzili. Wreszcie pojechała z Józkiem do kolektury i tam dopiero przekonała się o prawdzie, podskoczyła aż z radości i zaczęła obsypywać całusami swego Józka.

I tak ten los szczęścia umożliwił im ich gorące życzenie urzeczywistnić i nic im więcej w pobraniu się w drodze nie stało.

Los do V-.ej klasy Państwowej Loterji Klasowej możesz jeszcze nabyć w Głosie Wąbrzeskim.

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Wiceminister gen. Konarzewski zaniemógł.

— Na posiedzeniu Ligi Narodów postanowiono zmniejszyć liczbę sesji Rady z 4 do 3 rocznie.

— W ubiegłym miesiącu w Warszawie zanotowano 276 wypadków tyfusu.

— We Lwowie skutek uderzenia piorunu w eletrownię wszystkie tramwaje są nieczynne.

— Podczas ostatniej burzy w Gdańsku pioruny zabiły 6-ciu ludzi.

— W Łodzi strajkują szoferzy strażacy.

— Kasy Chorych w Bydgoszczy otrzymały komisarzy rządowych, wskutek, jak donoszą pisma, nadużyć dokonywanych w obu kasach.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W TORUNIU UNIEWAŻNIONE?

Jak się dowiadujemy, Sąd Najwyższy w Warszawie wybory do Rady Miejskiej podobno unieważnił, ponieważ wojsko nieprawnie wzięło udział w głosowaniu. Odbyłyby się wówczas w niezadługim czasie nowe wybory, które prawdopodobnie również wypadną jak ostatnie.

ZGON BYŁEGO PREMJERA POLSKIEGO.

Dnia 3 bm. zmarł w Krakowie po długiej chorobie dr. Jan Kanty Steczkowski b. minister skarbu i premjer w wieku lat 67.

Tragiczny dzień na kolejach polskich

Cztery katastrofy w jednym dniu

W dniu 6 bm. koło Włocławka wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy nr. 413 Warszawa-Gdańsk najechał całą siłą na pociąg towarowy, zdążający w przeciwnym kierunku, wpadając na tylne wagony.

Wskutek zderzenia uszkodzone zostały dwa parowozy, wagon pocztowy bagażowy, jeden wagon I i II kl., jeden wagon III kl. i kilka wagonów pociągu towarowego, które wypadły z szyn. Z podróżnych jest osiem osób rannych, w tem trzy ciężko i jedna (maszynista pociągu osobowego) śmiertelnie.

Wstępne dochodzenie ustaliło, że winę ponosi zwrotniczy i częściowo dyżurny ruchu, których zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego.

W wyniku katastrofy jażyeirii

Tego samego dnia zdarzyły się jeszcze 3 katastrofy a mianowicie:

Na stacji Solec Kujawski pociąg mieszany 71 najechał manewrując na bok przejeżdżającego w tej samej chwili pociąg 472. Wskutek silnego starcia rozbity został brankard oraz parowóz i dwa wagony pociągu 472. Oba tory główne i wymijankowe zostały zatarasowane szczątkami wagonów.

Ciężko ranni zostali maszynista pociągu Nr. 472Sitarski i maszynista pociągu Nr. 71 Lewandowski Franciszek. Lekko ranni są kierownik pociągu Nr. 472 Józef Kostrzewski i konduktorzy tego pociągu Jan Rutkowski Fr. Kasprowski, Jan Miller i Leon Stoliński. Ciężko rannych maszynistów po opatrunku odwieziono do szpitala w Bydgoszczy.

W nocy, około godziny 2-giej na linji Inowrocław — Bydgoszcz na stacji Jachcice pociąg towarowy, zdążający z Bydgoszczy do Poznania, najechał na drugi pociąg towarowy. Na skutek zderzenia uległo zdruzgotaniu 8 wagonów. Wypadku z ludźmi nie było.

Na linji Puck — Krokowo wskutek niewyjaśnionej dotychczas przyczyny w pociągu osobowym wykoleił się parowóz wagon pocztowy i dwa wagony osobowe. Ponieważ w miejscu tem tor biegnie po nasypie wysokim na 7 metrów, zarówno parowóz jak i wagony runęły w dół.

Dzięki temu, że pociąg zdążał w wolnem tempie, wypadków z ludźmi nie było. Na miejsce katastrofy wyjechała komisja śledcza.

—o—

„Najnowsze“ wiadomości...

W numerze 87 naszego pisma, **z dnia 25 lipca** br. donosiliśmy o burzy jaka przeszła nad Król. Nowąwsią oraz Błędowem i Błędówkiem. Pisma warszawskie a między innemi „Ekspress Poranny i Kurjer Poranny" podały wiadomość tę w tych dniach (ten ostatni w dniu 8 bm. w nr. 248 podając tak:

„BŁĘDOWO (Pomorze). Nad Błędowem i okolicą przeszła w tych dniach trąba powietrzna, połączona z ulewą i gradobiciem. W lasach państwowych pod Wroniem huragan powywracał kilkaset przeszło stuletnich drzew, łamiąc je jak tyczki. W pewnej wsi uszkodzona została plebanja, oraz kościół, którego wieża runęła. Grad wytłukł zupełnie owsy i grochy".

Oto są „najnowsze" wiadomości podane w pismach, które mają pretensje do pism, wszechstronnie i szybko informujących czytelnika.

Uszkodzona plebanja, to w Królewskiej Nowejwsi, ale gdzie runęła wieża kościoła??? A wielu było zabitych(?!) „Kurjer Poranny" milczy...!

Światowy biegacz, olimpijski fenomen Nurmi pokonany przez Polaka, Pietkiewicza.

Sport polski odniósł jeden ze swych najznakomitszych sukcesów; doskonały długodystansowiec polski Pietkiewicz zdołał pokonać fenomenalnego biegacza fińskiego Nurmiego. Sukces ten jest tem cenniejszy, że jak dotąd paru zaledwie lekkoatletom udało się odnieść nad Nurmim zwycięstwo. Nurmi pokonany został przez Petkiewicza w biegu na 3 km., gdyż nie doceniał polskiego mistrza i nie chcąc męczyć się przed próbą rekordu na 4 mile ang. sądził, że na finiszu uda mu się wygrać minimalnym wysiłkiem. Tymczasem Petkiewicz, biegnący mądrze i ambitnie, przed samą metą minął o pierś Nurmiego, odnosząc najzaszczytniejsze bodaj dla biegacza zwycięstwo.

Gdzie konsekwencja?

Utarł się u nas dziwny zwyczaj biadania i ciągłego uskarżania się na „ciężkie czasy". Biadania te stały się już powszechnemi. Wprawdzie od czasu odzyskania niepodległości przeżywaliśmy istotnie wiele ciężkich i krytycznych momentów, ale dzięki Opatrzności wyszliśmy z tych opresji szczęśliwie i przecież niezaprzeczalnie idziemy ku lepszemu, nie umiemy czy nie chcemy tylko w to uwierzyć.

Na widok dzielnych naszych wojsk, wiele nowopowstających budowli, wielkich przestrzeni dróg bitych, mostów, rozwoju w iście zawrotnem tempie Gdyni i wreszcie na widok eksponatów wystawy w Poznaniu odzyskujemy dobry humor serce się raduje, nabieramy wiary w lepsze jutro, w lepszą należną nam przyszłość. Niestety, powróciwszy we własne progi życia codziennego, zapominamy o wszystkiem, zapominamy o tym wielkim dorobku 10-ciu lat niepodległości, który w podziw wprawia nawet naszych wrogów, jednem słowem zapominamy o tem, co winno nas krzepić, a zaczynamy znów biadać. W lada niepowodzeniu, w lada osobistej przykrości dopatrujemy winę rządu i całego ustroju państwowego. Urajamy sobie jakąś przepaść, w którą obowiązkowo mamy się stoczyć. Brak więc nam rozwagi ducha, tego czynnika ułatwiającego bytowanie poszczególnym jednostkom, stąd rozwoju i tężyzny całego narodu. Owszem, kraj nasz, a więc i naród przeżywa jeszcze pod nie-

FERENCZ HERCZEG:

AWANTURNIK

POWIEŚĆ

Obecnie przyszło mu do głowy, że byłoby rzeczą mądrą ożenić z nią Amerykanina. Wprawdzie nie odrazu zdecydował się na to i naprzód mówił sobie, że gdyby ten parwenjusz ośmielił się prosić o rękę córki, to go każe psami wyszczuć, później jednak począł wyszukiwać argumenty, za Husztem przemawiające i po długiej walce wewnętrznej, westchnął ciężko i dał wreszcie z góry swoje przyzwolenie.

Hrabianka Lenke płakała przez całą noc gorzko, dowiedziawszy się o postanowieniu ojca, ale w końcu poddała się jego woli i zgodziła się na poślubienie człowieka z innej klasy. Uczyniła to z bolem niekłamanym. Nic dziwnego! panna Lenke była brzydka, musiała więc czuć się dumną i uważać swój przyszły los za męczeństwo, osładzane jedynie tą myślą, że właściwie Amerykanin był przecie szlachcicem i od niego tylko zależało przyjęcie z powrotem starego nazwiska Avarffych.

Ekscelencja zaraz na wstępie powiedział Amerykaninowi, że przyjechał jedynie poto, aby jego odwiedzić, to też Husztowi nie wypadało zrobić nic innego, jak tylko w parę dni potem rewizytować hrabiego. Palma i Żeże wiedziały o zamiarach przebiegłego starca, jednakże nie obawiały się wcale o swego rycerza. Biedna Lenka była tak brzydka, iż rzeczywiście nie mogła stać się niebezpieczną.

Amerykanin pożałował wszakże gorzko swej wycieczki do Landorfalva. Spotkało go tam bowiem kilka niemiłych niespodzianek. Nieprzyjemności te reprezentował przedewszystkiem wysoki, jasnowłosy gość hrabiego, baron Kelemenffy, ten sam, który w budapeszteńskim klubie poznał w osobie Huszta syna kucharza i pokojówki. Zrujnowany panek zakwaterował się w zamku na stałe i, o ile był trzeźwy, starał się o względy hrabianki, uważając, że nie była znów tak brzydka...

Tym razem baron nie był pijany i dlatego nie zaczepiał Amerykanina. Zadawalniał się łażeniem za nim i wytrzeszczaniem na niego swoich rybich oczu. Przy kolacji napił się jednak trochę wina i to wystarczyło mu, aby go zachęcić do niepokojenia ofiary. Gdzie tylko spotkał Huszta, chwytał go za ręce i przewracając oczy szeptał:

— Prawda, Franuś, że to ty jesteś?

Dalszą nieprzyjemność sprawił Amerykaninowi gościnny pan domu, któremu zdawało się, że Huszt z powodu niezwykłej skromności nie będzie miał odwagi oświadczyć się o rękę jego córki, co zachęciło go do bombardowania gościa grubemi przemówkami. Yankes bronił się dzielnie, udając idjotę.

Huszt wsiadał już do powozu, gdy nagle lunął ogromny deszcz, wobec czego hrabia ani nie myślał o wypuszczeniu gościa z zamku. Amerykanin pozostał przeto i pogawędziwszy jeszcze trochę ze starym, udał się na spoczynek.

W pokoju, jaki mu wskazano, zastał sympatyczną staruszkę, prawdopodobnie klucznicę zamkową, wydającą służbie rozkazy w języku niemieckim. Ujrzawszy Amerykanina, zacna matrona dygnęła uniżenie i powiedziawszy: „Kiss' d' Hand, Euer Gnaden!" — wytoczyła się z sypialni.

Huszt zapalił papierosa i mruknął:

— Poczciwa starowina żyje jeszcze!

Była to jego matka rodzona.

Kładąc się spać, wydobył naładowany browning, czytał bowiem niedawno historję o pewnym artystokracie który nieprzeczuwającego nic gościa porwał z pościeli, zawlókł do kaplicy i zmusił do ożenienia się z córką.

Jednakże noc minęła bez niebezpieczeństw, a rankiem mógł Amerykanin spieszyć z powrotem do Avarffych.

Na pożegnanie opowiadał mu ekscelencja Landory cuda prawdziwe o zakładanym przez siebie na spółkę z Avarffymi i szlachtą okoliczną „Banku właścicieli dóbr"

— Złoty interes! Byłoby mi bardzo miło, gdyby zechciał i ty przystąpić do naszego towarzystwa z par krociokami —

— Dla twojej przyjemności, ekscellencjo, zrobi wszystko możliwe! — rzekł Huszt głośno, w duch zaś dodał: Tylko jednej rzeczy nie!

Zaledwie przyjechał z powrotem do zamku w Huszt stary Avarffy począł mu opowiadać dalszy ciąg cudów o tym samym banku, który będzie najsolidarniejszym instytutem na kontynencie. Zresztą bank ten musi być dla nich sympatyczny już choćby dlatego, że Gwido dojdzie wreszcie, jako upatrzony dyrektor, do stałych znacznych dochodów.

VIII.

— Rozumiesz ty się na prawdziwych perłach? — zapytała pewnego dnia Huszta pani Żeże.

— No, nie bardzo.

— Nic nie szkodzi! Musisz jednak obejrzeć kolj Elżbiety Bathory.

A to kto taki?

Żeże roześmiała się serdecznie.

— Obecnie proch marny, niegdyś jednak bardz słynna dama i pani zamku Csejthe, o której prawdopodobnie nie uczyliście się w Washington College. Miał ona najpiękniejsze perły w całym kraju. Perły t sprzedał, czy zastawił któryś z jej potomków jednem z naszych przodków.

— I ta kolja egzystuje do dzisiejszego dnia?

— Tak, w żelaznej skrzyni papy.

Stary skrzywił się trochę, słysząc tę rozmowę, zauważył, że niema w tem nic nadzwyczajnego, ale wreszcie dał się namówić synowej i wydobywszy z kryjówki klucze, zaprowadził ich do swej sypialni, gdzie znajdowała się owa słynna skrzynia żelazna z czasów Rakoczego, opatrzona olbrzymim zamkiem, misternie wykończonemi kłódkami i sztucznemi zasuwami.

którymi względami położenie ciężkie. Ale czy poprawimy to biadaniem?

Krytyka słuszna, rzeczowa jest konieczną w dążeniu ku lepszemu, ku doskonałości. Zło i dobro nazywajmy po imieniu, ale baczmy pilnie, czy nie przyczyniamy się do zła, a dobro czy jest naszą pośrednią lub bezpośrednią zasługą.

Skoro biadamy, skoro widzimy błędy w naszem życiu państwowo-twórczym, to naszym obowiązkiem i wiele w naszej mocy jest błędy te usuwać i zmierzać ku doskonaleniu tego, co dotąd było złem.

Ale czy wystawienie 9-ciu list wyborczych w mieście o 9-ciu tysiącach prawie jednolitej pod względem narodowościowym ludności jest dowodem, że szczerze pragniemy poprawy, że chcemy usunąć to, co zniewala nas do biadania — chyba nie! Gdzież więc konsekwencja? M.K.

KRONIKA KOŚCIELNA.

W niedzielę, 1 września, J. E. Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Stanisław Wojciech udał się na wizytację pasterską do dekanatu chełmżyńskiego. Dnia 1 i 2 września wizytował parafję Gronowo, 2 i 3 Wielkołąkę, 3 i 4 Kiełbasin.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 9 września 1929 r.

— **Posady przy Kolejі.** Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku zatrudni przez dłuższy okres czasu przy robotach niwelacyjnych i mierniczych kilku odpowiednio kwalifikowanych fachowców w charakterze pracowników kontraktowych za wynagrodzeniem ustalonem dla obszaru W. Miasta Gdańska wedle X lub XI. grupy płac etatowych pracowników kolejowych płatnem miesięcznie zgóry.

Do podań które winne być wniesione do 15 września br., należy dołączyć następujące dokumenty osobiste w oryginałach lub uwierzytelnionych odpisach: 1. metrykę urodzenia, 2. świadectwa szkolne i zawodowe, 3. świadectwo moralności, 4. poświadczenia z poprzedniej pracy, 5. książkę wojskową, 6. poświadczenie obywatelstwa polskiego i 7 dokładny życiorys.

— **Lista niemiecka unieważniona!** Mocą prawnej uchwały Komisji Wyborczej, została unieważniona lista niemiecka postawiona do wyborów do rady miejskiej.

— **W sobotę przed południem spadł grad.** Po ostatniej burzy powietrze znacznie się oziębiło. Wiatr, iście jesienny, trwał od piątku wieczora. W sobotę przedpołudniem spadł grad, miejscami dość duży.

— **Wybuch maszynki spirytusowej.** Podczas dolewania okowity do t. zw. prymusu, nastąpił wybuch w mieszkaniu p. J. Ziółkowskiego przy ul. Podgórnej. Wskutek wybuchu płomienie zajęły drobne rzeczy, jak obrus, itp. Ogień w czas ugaszono. Spalone rzeczy oblicza się na 60 złotych.

— **Święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego pow. Wąbrzeski.** W niedzielę, dnia 15 bm. odbędzie się święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego pow. Wąbrzeskiego, w którym to święcie wezmą prawie wszystkie oddziały P. W. i W. F. istniejące na terenie powiatu.

Zgłoszenia organizacyj i stowarzyszeń P. W. na udział w święcie, oraz zgłoszenia zawodników przyjmuje do dnia 10 września br. Komendant Powiatowy P. W. i W. F. p. por. Kuliszewski, Starostwo, pokój nr. 18.

— **Zapowiedź ciężkiej zimy?** W związku z rychłem odlotem bocianów w ciepłe kraje, starzy ludzie widzą w tem zapowiedź ciężkiej zimy.

— **Strzelanie Bractwa Strzeleckiego.** Przy odbytem niedzielnem strzelaniu o odznak i premje wykazały się następujące rezultaty:

Odznak wędrujący „Kościuszko" zdobył brat Głowacki.

Premje pieniężne osięgli bracia następującemi ilościami pierścieni:

I. Rogowski 59, II. Markuszewski 58, III. Paszota Bol. 56, IV. Głowacki 56.

Żetony kropkowe wystrzelili bracia: Głowacki, Rogowski, Paszota Bol., Malski St. Pomieczyński, Betlejewski junj. Swobodziński, Jankowski.

— **Mecz piłki nożnej w niedzielę dnia 8 bm.** nie odbył się z powodów od K. S. Pomorzanki nie zależnych. Za co Szanowną publiczność przeprasza Zarząd.

— **Kowalewo.** (Złote gody.) Ub. soboty obchodził złoty jubileusz małżeński p. Józef Grubecki wraz z czcigodną małżonką Marją z Wilmańskich. — Dołączając się do licznych życzeń, składamy państwu Grubeckim pomyślności i szczęścia, i by doczekali się w czerstwem zdrowiu godów djamentowych. Redakcja.

CO SŁYCHAĆ W POWIECIE?

„Dożynki" młodzieży w Radowiskach Wielkich

Onegdaj w Radowiskach Wielkich odbyły się staraniem Stowarzyszenia Młodzieży tradycyjne „Dożynki", które były dla mieszkańców Radowisk i okolicy prawdziwą ucztą duchową. Młodzież z Wielkich Radowisk, zorganizowana w Kat. Stow. Młodzieży, służąca wiernie idei, może służyć pod każdym względem innym Stowarzyszeniom Młodzieży w powiecie jako wzór.

Chociażby urządzenie tradycyjnej uroczystości „Dożynek". Przepiękne stroje ludowe, a nawet cygańskie, bardzo dobrze obmyślany program „Dożynek" wprowadzały przybyłych „mieszczuchów" w wielki podziw. z

Cała uroczystość „Dożynkowa" rozpoczęła się w lasku p. Kalinowskiego, dokąd wspólnie wymaszerowano. Tam, w lasku, pokazano zdumionej publiczności szereg różnych niespodzianek jak: cztery pory roku, taniec cygański przy ognisku, a najładniej wypadły tańce narodowe, które druhny i druchowie odtańczyli, przybrani w stroje ludowe.

Nie zapomniano wręczyć swemu patronowi ks dr. Łęgowskiemu wieńca kłosów, cały brzemienny plonem, zebrany trudem i znojną pracą rolnika z czarnej a wolnej już ziemi polskiej. Był to najwznioślejszy moment z całych „Dożynek".

Podczas przerw, w lesie, przygrywała orkiestra bratniego Stowarzyszenia z Wąbrzeźna.

Wieczorem, kiedy uroczystość dożynkowa się skończyła, rozpoczęły się w sali p. Neumanna tańce, trwające do północy.

Z żalem żegnano młodzież z Radowisk, która swoją pracowitością przyczyniła się do zachowania tradycji polskiej, do jakiej należą bezsprzecznie „Dożynki". (Ek.Ro).

Zwinięcie parafji hodurowskiej w Jaworzu?

Wąbrzeźno, 9. 8. 29 r.

Obiegają pogłoski, że niedawno utworzony tzw. kościół narodowy (hodurowców) w Jaworzu zakończył swój „żywot".

Tłomaczy się to tem, że nowoutworzona „parafja" hodurowska mało miała zwolenników a mniej jeszcze „parafjan". Sprzęty znajdujące się w kaplicy u p. Nagiego odesłano do Bydgoszczy.

Zaznaczamy, że jest to pogłoska, obiegająca po mieście i okolicy, dlatego wiadomość tą podajemy z zastrzeżeniem.

Podpalił stóg, aby pobrać ubezpieczenie

W tych dniach spalił się w Przydworzu stóg żyta, należący do rolnika Józefa Kornowskiego. Poszkodowany ubezpieczył stóg dnia 19 ub. m. na sumę 25.000 zł. W toku dochodzeń skierowano podejrzenie o umyślne podpalenie stogu na brata poszkodowanego Juljana Kornowskiego. Wymieniony nie może swego alibi wykazać. Według zeznań świadków w stogu znajdowało się około 50 fur żyta, podczas gdy poszkodowany twierdzi, że było 100 fur żyta. Nasuwa się wobec tego silne podejrzenie, że stóg podpalono z chęci zysku.

—x—

Stóg i stodoła pastwą pożaru powstałego od pioruna

Wielki pożar w Trzcianie.

Jak już donosiliśmy w ostatnim numerze naszego pisma, burza, jaka przeszła nad naszą okolicą, wyrządziła ogromne straty.

Co chwilę bijące pioruny, dokonywały swego strasznego niszczycielskiego dzieła, czego dowodem były wokoło rozlane większe lub mniejsze łuny. Na szczęście, burza przeszła nad miastem nie wyrządzając żadnych szkód. Z powiatu dochodzą do nas wiadomości o większych stratach dokonanych przez ostatnią burzę. Gdzie niegdzie wicher, towarzyszący burzy, porozrzucał po polach stogi z tegorocznym zbożem, w innych znów miejscach wicher narobił szkody w budynkach, zrywając dachy.

Pioruny, gęsto bijące, wznieciły bardzo dużo pożarów. I tak np. w Trzcianie piorun uderzył w stóg, własności p. Staronia. Wskutek wiatru zapaliła się niedaleko stojąca stodoła, która pomimo akcji ratunkowej, spłonęła wraz z stogiem. (K.)

Tragiczna śmierć 3 osób na odpuście

Podczas wczorajszego odpustu w Rywałdzie wydarzyły się 3 nieszczęśliwe wypadki. Samochód osobowy własności p. W. z Wąbrzeźna, przejechał pewną staruszkę z pod Jabłonowa na śmierć. Drugi wypadek zdarzył się koło cmentarza, gdzie przybyła na odpust kobiecina nagle zasłabła i zmarła w przeciągu pięciu minut. Przejechany został samochodem jakiś mężczyzna, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Pozatem spisano szereg protokółów za wykroczenia policyjne np. za nie posiadanie prawa jazdy autobusami i t. d.

RUCH TOWARZYSTW

— **Baczność Lutnia.** Następna lekcja śpiewu w poniedziałek 9 Września w zwykłym czasie i lokalu.

Dla wćwiczenia nowych pieśni na odbyć się mający koncert Lutni prosi o punktualne przybycie wszystkich śpiewaków Zarząd.

— **BACZNOŚĆ „POMORZANKA" DRUŻYNA I. i II.** W czwartek o godzinie 7,30 zbiórka obu drużyn w lokalu Zacisze. Przynieść ze sobą należy trzewiki, spodenki, koszulki i pończochy. Punktualnie i gremjalnie przybycie konieczne.

Ćwiczenia członków „**Pomorzanki**" na święto P. W. i W. F. odbywać się będą w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek na placu luksusowym. Przybycie wszystkich członków, którzy zgłosili się do zawodów konieczne, w przeciwnym bądź razie bez treningu Zarząd tych członków do zawodów nie dopuści.

Ćwiczenia odbywać się będą od godz. 5,30 do godz. 7-ej wieczorem.

Szeliga, prezes.

NOTOWANIA GIEŁDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 7. IX 1929 r.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

Żyto	25,00—26,00
Pszenica	38,00—40,00
Jęczmień zw.	26,50—27,50
Jęczmień brow.	28,50—31,50
Owies	23,00—25,50
Mąka żytnia 65% z work. stan.	—,——,—
Mąka pszenna 65% z work.	68,00—72,70
Otręby żytne	19,25—20,20
Otręby przenne	21,75—22,55

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka, Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

OGŁOSZENIE

Na podstawie § 21 ordynacji miejskiej z dnia 30 maja 1853 r. Komisja Wyborcza miasta Wąbrzeźna ogłasza ustalone listy kandydatów na członków Rady Miejskiej.

Lista Nr. 1.
(Zw. Właścicieli Nieruchomości Wąbrzeźno i pow.)

1. Gaszyński Zygmunt, budowniczy,
2. Nadolny Jan, kupiec,
3. Lubomski Bolesław, mistrz rzeźnicki,
4. Malski Kazimierz, kupiec,
5. Słowikowski Władysław, rolnik,
6. Witkowski Jan, podmistrz ciesielski,
7. Barylski Władysław, kupiec,
8. Pilarski Leon, mistrz pantoflarski,
9. Schwanzowa Domicela, właścicielka nieruruchomości,
10. Gołębiewksi Franciszek, mistrz malarski,
11. Fijałkowski Franciszek, robotnik,
12. Weinberger Juljan, rolnik,
13. Wrzeszczyński Franciszek, właściciel nieruch.
14. Sass Franciszek ,kupiec,
15. Grudzińska Antonina, właśc. nieruchomości,
16. Rogowski Franciszek, kupiec,
17. Kotkowski Józef, rolnik,
18. Augustyniewicz Aleksander mistrz piekarski,
19. Fenska Wanda, właścicielka nieruchomości,
20. Scheffler Szczepan, mistrz krawiecki,
21. Ćwikliński Bronisław, kierownik biura,
22. Raczkowska Marja, właśc. nieruchomości
23. Talarczak Adolf, bankowiec,
24. Lontkowski Aleksander, kupiec.

Lista Nr. 2.
(Narodowej Partji Robotniczej).

1. Grabowski Juljan, robotnik,
2. Cander Konstanty, murarz,
3. Witkowski Władysław, palacz,
4. Nowakowski Leon, szewc,
5. Piotrowski Anastazy, robotnik,
6. Wawrzyniak Franciszek, maszynista,
7. Nowakowski Jan, robotnik,
8. Strzelecki Franciszek, młynarz,
9. Jabłoński Jan, stolarz,
10. Fryckowski Bolesław, robotnik,
11. Zagromski Maksymiljan, pompiarz,
12. Romanowski Franciszek, robotnik,
13. Zieliński Michał, robotnik,
14. Żmijewski Konstanty, robotnik,
15. Kowalski Józef, robotnik.

Lista Nr. 3.
(Polskiej Partji Socjalistycznej P. P. S. i klasowych Związków Zawodowych).

1. Eichberger Bolesław, robotnik,
2. Abramowicz Antoni, studniarz,
3. Cylke Adolf, elektromistrz,
4. Czerwiński Aleksander, robotnik,
5. Szymański Antoni, robotnik,
6. Jarzyński Heronim, robotnik,
7. Lewandowski Rudolf, robotnik,
8. Krauze Paweł, robotnik,
9. Kaufmann Fryderyk, robotnik,
10. Stawiszyński Józef, robotnik,
11. Kruszczyński Stanisław, robotnik,
12. Lewandowski Józef, robotnik,
13. Gronowska Anastazja, robotnica,
14. Kamiński Stefan, robotnik,
15. Arczyński Heronim, stolarz,
16. Lewandowski Szymon, robotnik,
17. Warszewski Juljan, robotnik,
18. Wardziński Stanisław, robotnik.
19. Kosterka Józef, stolarz,
20. Makowski Anastazy, robotnik.

Lista Nr. 4.
(Gospodarczo-Narodowa i właścicieli domów.)

1. Ks. Jan Zakryś, proboszcz,
2. Grajewski Bernard, kupiec,
3. Sigurski Zygmunt, kupiec,
4. Piotrowski Jan, Dr. aptekarz,
5. Balicki Teofil, stolarz,
6. Tadeuszewski Antoni, em. insp. szkolny,
7. Bojarski-Czarnota, Zbigniew, kupiec,
8. Żuralska Helena, żona,
9. Steinert Juljan, kupiec,
10. Wietrzyński Kazimierz, przemysłowiec,
11. Piotrowski Jan, piekarz,
12. Malinowski Andrzej, spedytor,
13. Potorski Ksawery, kowal,
14. Rujner Marjan, mistrz krawiecki,
15. Podlaszewski Edmund, Dr. lekarz,
16. Zalewski Jan, mistrz szewski,
17. Lewandowski Bolesław, kupiec,
18. Paszota Bolesław, handlarz bydła,
19. Szóstakowski Leonard, mistrz rzeźnicki,
20. Jarzembowski Stefan, mistrz piekarski,
21. Radzimiński Ignacy, właściciel domu,
22. Magowski Bernard, mistrz szewski,
23. Sopoliński Mikołaj, mistrz stolarski,

Lista nr. 5.
(Obywatelska).

Unieważniona.

Lista Nr. 6.
(Bloku Gospodarczego w Wąbrzeźnie).

1. Jezierski Mieczysław, kupiec,
2. Szczuka Bolesław, przemysłowiec,
3. Witek Łucjan, kupiec,
4. Markuszewski Wojciech, kupiec,
5. Knebloch Franciszek, zaw. odcinku drog.
6. Wacławski Juljan, nauczyciel,
7. Goralski Konrad, kupiec.
8. Nizwantowski Walenty, rzemieślnik,
9. Lewandowski Wincenty, kupiec,
10. Czerwiński Franciszek, urzędnik skarbowy,
11. Nast Andrzej, kupiec,
12. Skwierz Ignacy, rolnik,
13. Nitka Jan, urzędnik pocztowy,
14. Ziętak Kazimierz, kupiec,
15. Talkowski Mieczysław, książkowy,
16. Markowski Stefan, kupiec,
17. Skrzypczak Teodor, kupiec,
18. Czarnecki Franciszek, kupiec,
19. Janowski Bernard, urzędnik kolejowy.
20. Klimek Stefan, kupiec,
21. Brzoskowski Bolesław przemysłowiec,
22. Kamiński Jan, przemysłowiec,

Lista Nr. 7.
(Kółka Rolniczego).

1. Putynkowski Franciszek, rolnik,
2. Nowak Stanisław, rolnik,
3. Manikowski Łucjan ,rolnik,
4. Ryczkowski Wojciech, rolnik,
5. Jaranowski Anastazy rolnik,
6. Ledwochowski Konrad, rolnik,
7. Wróblewski Augustyn, rolnik,
8. Hilary Władysław, rolnik,
9. Guttmann Józef, rolnik,
10. Czerwiński Jan, rolnik,
11. Sawicki Aleksander, rolnik,
12. Dąbrowski Feliks, rolnik,
13. Marciniak Antoni, rolnik,
14. Ramutkowski Jan, rolnik,
15. Jakubowski Władysław, rolnik,
16. Szymecki Antoni, rolnik,
17. Budniewski Jan, rolnik,
18. Hayden Emil, rolnik,
19. Mączyński Jan, rolnik,
20. Walter Ignacy, rolnik,
21. Jankowski Antoni, rolnik,
22. Wierzbowski Jan, rolnik,
23. Gebert Emil, rolnik,
24. Frydryszewski — Jan, rolnik,
25. Wojciechowski Władysław, rolnik,

Lista Nr. 8.
(Lokatorów.)

1. Deręgowski Jan, kupiec,
2. Piotrowski paweł, kupiec,
3. Kozłowski Kazimierz, dentysta,
4. Biały Piotr, tapicer,
5. Gostomski Józef, murarz,
6. Centlewski Teodor, obuwnik,
7. Herzig Józef garncarz,
8. Różek Władysław, malarz,

Lista nr. 9.
(Rzemieślników.)

1. Zaporowicz Roman, mistrz krawiecki,
2. Kołecki Ignacy, właściciel fabryki,
3. Dąbrowski Antoni, mistrz szewski,
4. Szóstakowski Józef, mistrz piekarski,
5. Paszota Zygmunt, mistrz rzeźnicki,
6. Cander Anastazy mistrz stolarski,
7. Chojnicki Leon mistrz siodlarski,
8. Radzimiński Jan, mistrz fryzjerski,
9. Gerke Izydor, mistrz krawiecki,
10. Rujner Konrad, mistrz piekarski,

Po myśli art. 16 regulaminu wyborczego z dnia 12 sierpnia 1921 r. dla przeprowadzenia wyborów do Rad Miejskich dozwolone jest łączenie i rozłączenie już złączonych list kandydatów. O złączeniu i rozłączeniu już załączonych list kandydatów winni mężowie zaufania, po oświadczeniu się, wszystkich w rachubę wchodzących list kandydatów, bądź to razem w jednym wniosku, bądź też każdy z nich osobno zgłosić Komisji Wyborczej naj później do 5 października 1929 r. godz. 18-ta w gmachu Magistratu pokój nr. 1.

Wąbrzeźno, dnia 9 września 1929 r.

Komisja Wyborcza miasta Wąbrzeźna

(—) F. Balcerski przewodniczący, (—) Ł. Witek, (—) W. Witkowski, (—) Balicki, (—) Abramowicz, mężowie zaufania.